

W obozie układały się stosunki tak samo jak w więzieniach.

6. Życie w więzieniach. Bardzo wczesna pobudka - 2-ga albo 3-cia w nocy, wyprowadzanie zbiorowo do ustępu, natłoczenie w smrodliwej ubikacji więźniów, przeważnie tak chlorowanej, że duszono się. Jeszcze nie zdążono załatwić fizjologicznej potrzeby, a mowy nie było o umyciu się, to już nawoływano do wyjścia "wychadź - po pobytach pobystrej". Potem porządek na salach, zwykle mycie woda podłogi, przeważnie brak miotły i szmaty. Śniadanie - gorąca woda "kipiątek" pajka chleba - różna - czasami 500 - 600 gramów przeważnie okradana. Chleb swierzy i miękki jak glina. Obiad - zupka wodnista rzadko naszczona trochę olejem roślinnym. W niektórych więzieniach na ~~nie~~ 1 łyżka stołowa kaszy. Zupełny brak mięsa i jaj, wcale nie widziano jarzyn. Czasami dano cebulę ale zgniłą lub zmarzniętą. Popołudniu znowu wyprowadzanie do ustępu, potem kolacja, ta sama zupka na rzadko - wodnista. Wieczorem "prowierka" przeliczanie, które przeważnie portarżano, bo nie mogli się doliczyć. Kładzenie się do snu zakończyło dzień, przeważnie walką o kawałek niejsa na podłodze, które w/g skrupulatnych obliczeń wynosiło w najlepszym wypadku 40 cm. na osobę.

Wyżywienie bardzo złe. Ubranie własne. Brak bielizny, mydła, pranie w celi lub ustępie. Z tego powodu straszne zawszenie.

Życie koleżeńskie bardzo ciężkie, zgrzyliwość, dokuczanie wzajemne, wymyślanie, klątwy, złośczenie, utyskiwanie i krytykowanie wszystkiego co było w Polsce, zwłaszcza pod adresem oficerów i urzędników, ze strony funkcjonariuszy państwowych, a zwłaszcza emerytowanych poliejantów. Organizowano się w małe grupki i dobierano się, prowadząc dyskusje, pogadanki i nauki języków, to z czasem uspokajało więcej wrażliwych. Waza podejzliwość w stosunku do kolegów, każdego niano za "kapusia". Częste przemieszkiwanie więźniów nie pozwalało na prowadzenie planowej roboty, zwłaszcza częste zmienianie więzienia utrudniało jakąkolwiek organizację.

Kulturalne życie polegało na prowadzeniu pogadarek ogólnych, opowiesci ze życia i t.p., grano w domino, warcaby i szachy. Sprawy te jednak śledzili dozórscy i często z tego powodu zmieniano więźniów, to znowu ~~wypraszanych~~ podejrzanych jako "kapusiów".

Życie w obozie pracy. Bardzo ciężkie warunki. Praca skordowa. Wykopy ziemi i wyrąb lasu. Od wykonania normy zależne jedzenie. Normy duże. Po tak długotrwałym wycieńczeniu trudnym było wykonać normy, to też wyżywienie podłe 400 - 600 gram chleba i wodniste zupy. Życia kulturalnego żadnego. Każdy po pracy leżał, by odpocząć. W nocy z resztek dobytku był okradany przez zbiorowców sowieckich - złodziejki i t.p.

7. Stosunek Władz N.K.W.D. do Polaków:

Stosunek wyraźnie wrogi, a tak głupi w swojej naiwności, że tylko wypadało się śmiać. Tak naiwnie śmieszne były pytania podczas badania, że dzieciak musiałby drwić z tego. Każde pytanie znormalizowane, to jest jedno i te same "Ty oficer, ty generał, ty wróg proletariatu, tyś wyzyskiwał proletariata, ty podochniesz w więzieniu, ty nie zobaczysz rodziny, ty walezyłeś z czerwoną armia, tyś mordował krasnoarmiejców i t.p. Każde zaprzeczenie spotykało się z groźbą, poszturkiwaniem, biciem w kolana i w brzuch. Postawiono na "bezpieczność" w pobliżu strzelanie, grożono zastrzeleniem. Przesłuchiwało po kilka razy, zawsze w nocy, budzono ze snu, nie przydzielano tłumacza. Także obiecywano uwolnienie, by wydać osoby, które prowadziły prace rewolucyjną. Każdego uważano za rewolucjonistę. Obiecywano posady. Zachwalano ustroj sowiecki. To wszystko było jednak tak głupie, że odpowiadałem krótkim "nie".

W więzieniach prowadzono propagandę komunistyczną za pomocą książek o treści politycznej. Książki te były jednak bardzo często zaprzeczeniem ich własnych pomysłów, głupoty i naiwności o porządku nowego świata rewolucyjnego. Nikogo nie zdołali oni przekonać, ani przerobić na proletariusza, bo za ich tylko przyezyną poznaliśmy ich porządek, nędzę, wyzysk, tortury i niszczenie ludzi i usznię ludzkich - nawskroś.

Informacji o Polsce w badaniach zasięgali, ale gdy usłyszeli, że

w Polsce była prawdziwa swoboda, to uważali to za kłamstwo i nie chcieli słuchać i szybko odstępowali od rozmów na te tematy.

8. Pomoc lekarska-

W więzieniach polegała na tym, że sanitariuszka zjawiała się z torbą lekarstw, które rozdawała na prośbę więźnia, zależnie od jego własnej ordynacji. Za chorych uważano tylko gorączkujących ponad 38 stopni, których zabierano do izby chorych.

Zmarli: ppk. emer. Raczynski - w więzieniu we Lwowie,
 =====
 W | adwokat - Błażejowski - ze Lwowa,
 sędzia - Meciński z Brohobyca albo Boryskawia,
 z-ca starosty - Humnicki ze Zdołbunowa.

9. Z krajem i rodziną nie miałem żadnej łączności. Rodzina moja - żonę i dwoje dzieci wywieziono w 3 dni po moim aresztowaniu - w dniu 13.IV.40 i osiedlono w Kustanaiskij obłastei - pkm. Kazakstan.
10. Dn. 8.IX.41 r. zostałem zwolniony z obozu na podstawie amnestii i wysłany zostałem transportem do Buzukuku i Toeka.
 23.IX.41 r. przyjęty zostałem do W.P.w. Tosku.

Dnia 27.I.1945 r.

Ludwik Wisniewski

 (-) Wisniewski Ludwik Kpt.